

KROTKO

„Misie“ także na raty

Po wprowadzeniu nowych przepisów
reporterski rajd po sklepach

Ułatwienia w zakupach ratalnych — wprowadzone od 26 października — dotyczą m. in. odzieży. Zgodnie z nowymi przepisami, można obecnie kupować na raty wszelką konfekcję: okrycia i ubiory damskie, męskie, młodzieżowe i dziecięce również z ortalionu, sztucznych futer, włókien chemicznych, elano-bawełny i tkanin laminowanych. Pierwsza wpłata gotówkowa wynosi tylko 100 zł.

Z relacji korespondentów PAP wynika, że nowe zasady sprzedaży wpłynęły na zwiększenie zakupów.

W warszawskich domach towarowych „Centrum” od 26 października obserwuje się wzmożenie zainteresowania kupnem odzieży, a zwłaszcza sportowej konfekcji z ortalionu, spodni elastycznych, a także tkanin płaszczowych i ubrania

wych, tj. artykułów, których dotychczas nie można było nabywać na raty. Sprzedaż ratalna jest obecnie o 80 proc. wyższa niż przed wprowadzeniem udogodnień.

Obsługa w stoiskach z odzieżą, zapoznana z nowymi przepisami, chętnie udziela wyjaśnień. Od poniedziałku PKO uruchamia w „Centrum” swoją agencję, aby można było na miejscu podejmować pieniądze z książeczek oszczędnościowych oraz zawierać umowy na zakupy ratalne.

Nasiliły się również zakupy w domu odzieżowym „Pod arkadami” przy ul. Marszałkowskiej. Jeszcze 10 dni temu np. zakupiono tutaj na raty odzież za 30 tys. zł, a obecnie sprzedaż wzrosła do przeszło 60 tys. zł dziennie. Warszawiacy przychodzący z książeczkami kredytowymi, dokonują zakupów w kilku działach, często dla całej rodziny.

W Łodzi — jeden z największych sklepów z konfekcją damską — „Parada”, notuje od tygodnia obroty o 15 proc. wyższe. Mniej więcej co drugi płaszczyk sprzedaje się tu na raty, a sztuczne futra „poszły” w ciągu jednego dnia.

W domu towarowym WSS „Feniks” we Wrocławiu brak informacji o nowych warunkach ratalnej sprzedaży. Na pytanie czy popielaty płaszczyk z „misia” można kupić na raty, ekspedientka odpowiada przecząco. Kierowniczka oświad-

cza, że nie ma jeszcze odpowiedzi na polecenie. To samo w sklepie WPHO „Ludwik”, gdzie kupuje się na raty według starych zasad — a więc nie wszystkie wyroby. Natomiast we wrocławskim PDT ekspedientki: dobrze znają nowe przepisy. Dlatego wielu klientów kupuje, inni przysięgają — jednym słowem spory ruch, a byłby na pewno jeszcze większy, gdyby czynna była na miejscu agencja PKO. Niestety punkt ten jest zamknięty z powodu remontu.

Paradoksalna sytuację zanotowano w Krakowie w sklepie odzieżowym MHD nr 82 przy ul. Szewskiej. Sprzedaż towarów na raty według nowych zasad miejscowa dyrekcja PKO zakwestionowała jako niezgodną z obowiązującymi przepisami. Jak z tego widać, nie tylko do sklepów informacje MHW docierają zbyt późno.

PAP

Znów starcia w Irlandii Północnej

W Belfaście stolicy Irlandii Północnej w nocy z piątku na sobotę ponownie doszło do starć między ludnością katolicką a żołnierzami brytyjskimi, którzy usiłując rozprościć demonstrantów obrzucili ich granatami z gazem łzawiącym typu „CS” i użyli amatek wodnych. W odpowiedzi na to protestujący zaatakowali żołnierzy kamieniami i bombami domowej produkcji.

Podczas zamieszek eksplozja pojemnika wypełnionego materiałem wybuchowym spowodowała ciężkie rany u pięciu żołnierzy angielskich.

Na skutek powyższej sytuacji w nocy z piątku na sobotę zamknięto przejście w zasiekach z drutu kolczastego zwanych „barierą pokoju” oddzielającą dzielnicę katolicką od części miasta zamieszkałej przez ludność protestancką.

Do ponownego wzrostu napięcia doszło także w drugim mieście Irlandii Północnej Londonderry. (PAP)

Z Indochin

Ofensywa utknęła z powodu...niewypłacenia żołdu

Z doniesień z terenu Indochin wynika, że w dalszym ciągu największe napięcie militarne utrzymuje się w Kambodży. Jednakże zapowiadana od przeszło tygodnia zakrojona na wielką skalę ofensywa przeciwko siłom wyzwoleniczym, która miała być największą od początku walk w tym kraju, niespodziewanie utknęła na jakiś czas w martwym punkcie. Przyczyną fiaska ofensywy było niewypłacenie żołdu dla żołnierzy generała Lon Nola.

Celem zapowiedzianej ofensywy jest opanowanie, zajęte przez patriotów, drogi nr 6 prowadzącej do miasta Kampong Thom i zapewnienie kontroli nad polami ryżowymi, co będzie decydowało w najbliższym czasie o stanie zaopatrzenia w kraju. (PAP)

Katastrofalna powódź w Wietnamie Płd.

Padające nieustannie monsunowe deszcze powodują, iż powódź w północnych prowincjach Wietnamu Południowego przybiera katastrofalne rozmiary.

Według ostatnich informacji, 38 procent zbiorów ryżu uległo zniszczeniu, 102 osoby utonęły. (PAP)

Halny w Tatrach

Wiele od paru dni w Tatrach wiatr zmienił kierunek i przerosł się w halny. 31 października br. prędkość wiatru w porbach osiągała w górach 50 m na sekundę, a temperatura wzrosła do 5 st. powyżej zera. Wichura przetrzębiła spore polacie lasów. Niektóre drzewa zostały wyrwane z korzeniami.

Wiatr sparaliżował prace kolejarzy górskich, którzy w rejonie Kasprowego Wierchu przygotowywali do sezonu zimowego wyciągi narciarskie oraz kolejkę linową. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracowała Bogna Wojciechowska.

Seminarium dla członków komisji pojednawczych

Wczoraj w Ośrodku Ministerstwa Gospodarki Komunalnej w Poznaniu zakończyło się pierwsze w kraju 2-dniowe seminarium dla przewodniczących społecznych komisji pojednawczych. W ramach seminarium, którego organizatorem był Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu, uczestników zapoznano z projektem prawa o wykroczeniach, podstawami prawnymi pojednawstwa oraz wytycznymi Sekretariatu OK FJN w sprawie powoływania, organizacji i sposobu działania komisji.

Wczoraj również odbyła się narada przewodniczących powiatowych i miejskich zespołów d/s społecznych komisji pojednawczych. W czasie narady poinformowani zostali oni m. in. o stanie i perspektywach rozwoju komisji pojednawczych w woj. poznańskim. Uczestnicy seminarium i narady spotkali się z sekretarzem Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu prof. dr. Marianem Rybickim. (map)

„Pony” kontra spaliny



W taki oto swoisty sposób jeden z mieszkańców Rzymu protestuje przeciwko zanieczyszczeniu powietrza w miastach spaliniami samochodowymi. Porusza się on po mieście wyłącznie niewielkim, dwukołowym wózkiem zaprzężonym w małego konika „pony”.

CAF — AP — telefoto

Skład nowego rządu Chile

W piątek wieczorem nowy prezydent Chile, Salvador Allende, podał skład 15-osobowego gabinetu.

Trzech nowo mianowanych ministrów — to komunisty. W skład rządu weszło 4 przedstawicieli socjalistów, trzech radkalców a pozostali członkowie gabinetu reprezentują inne partie polityczne.

W nowym rządzie partię komunistyczną reprezentują: minister finansów, Americo Zorrilla, minister pracy, Jose Oyarte i minister robót publicznych i transportu, Pascual Baraza. (PAP)

„Jak cię widzą...”

Opakowania - częścią towaru

Poprawa jakości opakowań, a także zmiana struktury ich produkcji i technologii wytwarzania — to zadania, z jakimi będzie musiał uporać się przemysł w przyszłej 5-lacie.

Zarówno wielkość produkcji opakowań, jak i jej struktura nie odpowiadają aktualnym potrzebom. W ostatnich latach produkcja towarów rosła szybciej niż produkcja opakowań; obecny ich deficyt trzeba zatem uzupełniać importem. Ponad 10 proc. opakowań sprowadzamy z zagranicy. Niekorzystna jest także struktura produkcji. Blisko 38 proc. to opakowania papierowe i tekturowe, opakowania metalowe i szklane stanowią ponad 32 proc. ogólnej produkcji, natomiast z tworzyw sztucznych — niewiele po nad 12 proc.

Rząd NRF zamierza kontynuować swą działalność do 1973 r.

Oświadczenie Brandta

Kancelerz NRF Willy Brandt oświadczył, że rząd, na którego czele stoi, składający się z przedstawicieli SPD i FDP, zamierza kontynuować swą działalność do czasu wygaśnięcia pełnomocnictwa, tzn. do roku 1973.

Występując przed kamerami zachodniemieckiej telewizji Willy Brandt stwierdził, iż obecna koalicja rządowa zamierza rządzić krajem również przy „zmniejszającej się większości” w Bundestagu. Nie ma innej alternatywy — powiedział kanclerz NRF.

Równocześnie szef rządu bońskiego kategorię odrzucił twierdzenia niektórych organów prasy opozycyjnej, jakoby mające się odbyć 8 listopada wybory do Landtagu w Hesji mogły założyć o dalszym istnieniu obecnego rządu. Powiedział on, iż „wybory do landtagów wywierają jedynie bardzo pośredni wpływ na wydarzenia w Bonn”. (PAP)

M/S „Prof. Siedlecki” opuścił gdańską stocznię

W Stoczni Gdańskiej im. Lenina zwodowano w sobotę oceaniczny statek naukowo-badawczy typu B-424 o nośności 1.150 ton, przeznaczony dla Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Jednostka otrzymała imię polskiego uczonego, twórcy Instytutu, prof. Michała Siedleckiego. Matką chrzestną statku jest córka profesora Ewa Siedlecka-Kotula. (PAP)

Nowa turbina z „Zamechu”

W sobotę załoga zakładów mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu zakończyła budowę dziewiątej turbiny o mocy 200 megawatów. Zawarty został w niej 7-tysięczny megawat mocy wszystkich dotychczas wyprodukowanych turbin w „Zamechu”. Ten wielki silnik przeznaczony jest dla elektrowni Turów — II. Jest to już druga elbląska „dwuseta” dostarczona dla Turów.

Do końca br. elbląski „Zamech” wyprodukuje dziesiątą turbinę o mocy 200 MW, zamykającą dostawy dla elektrowni „Łaziska”. (PAP)

Uwzględniając rozwój produkcji rynkowej i tendencje zmian w technologii wytwarzania Rada d/s Gospodarki Opakowań rozpatrywała niedawno kompleksowy program rozwoju produkcji opakowań w latach 1971—75.

Założenia tego programu zakładają wzrost produkcji opakowań w następnej 5-lacie o ponad 11 proc., co pozwoli wydatnie zmniejszyć ich import. Przewidziane jest ponadto znaczne rozszerzenie skupu opakowań. Dla zrealizowania tych zadań konieczny będzie wzrost liczby punktów skupu i baz renowacyjnych.

Program poświęca dużo uwagi modernizacji dotychczasowej produkcji.

W Polsce produkcją opakowań zajmuje się 430 zakładów, w tym aż 312 w przemyśle drobnym. Odrotnie natomiast wygłądają proporcje produkcji: przemysł kluczowy dostarcza 86 proc. wszystkich opakowań. W związku z tym istnieje potrzeba większej niż dotychczas koncentracji produkcji, co pozwoliłoby m. in. na stworzenie odpowiedniego zaplecza naukowo-badawczego. Pierwszą jaskółką w tej dziedzinie jest powołany w lipcu br. przez ministra przemysłu ciężkiego Komitet Lekkich Opakowań Metalowych w Krakowie, obejmujący 5 zakładów. (PAP)

Wenezuela uczci rocznicę kopernikowską

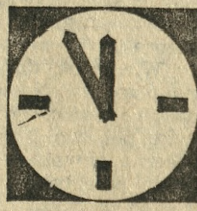
Izba Deputowanych Parlamentu Wenezueli w dniu 29 bm. jednomyślnie uchwaliła wniosek deputowanego dr Regulo Burelli Rivas, b. ambasadora Wenezueli w Warszawie, rezolucję w sprawie uczczenia rocznicy kopernikowskiej.

PAP

Dalsze aresztowania w Kanadzie

Jak zakomunikował w sobotę rzecznik policji Quebec, w piątek zatrzymano 4 osoby w związku z ostatnimi uprowadzeniami dyplomatów w Kanadzie. Rzecznik podał, że od 16 października br. tj. od czasu proklamowania przez Rząd Federalny stanu wyjątkowego, w prowincji Quebec zatrzymano ogółem 409 osób. Z tego 277 osób zostało już zwolnionych, a 132 osoby pozostają nadal w areszcie.

PAP



WITOLD POPRZĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Heinz, ratuj przyjaciela, bo utonie. Masz jaką mądrą literaturę o szyfrach? — zapytał mnie natychmiast po przywitaniu.

— Literatury nie mam, bo po co? Jeżeli coś jest w literaturze, to nie tylko my to mamy, ale i nasi przeciwnicy.

— To racja... Ale co robić w takim razie? Chodzi o mądry szyfr.

— To mów tak od razu. Mogę ci pomóc z pozycji lingwisty: jeden język różni się od drugiego tym, że na takim samym arkuszu drukarskim ma nie tyle samo samogłosek czy spółgłosek. I na tym polega zasada rozwiązywania depesz szyfrowanych, jeżeli wiesz, w jakim języku dana depesza jest zredagowana.

— To ja też wiem, ale jak zapobiec rozszyfrowaniu?

— Bardzo prosto: im częściej dana litera jest w naszym języku używana, tym więcej trzeba dla niej skombinować wyimenników i tak ich używać, żeby ta żelazna zasada rozwiązywania na nic się nie przydała. Zresztą, jeżeli chcesz, to przysiędę tałdów i opracuję ci szyfr na tej zasadzie i spróbuj go odczytać, jak odczytałeś Francuzów. Dobrze?

— Heinz, jeżeli jest taki drugi kolega, jak ty, to niech mnie...

— Tss! Niech cię nie złoże nie spotka, bo się Rosemarie zapalcie do pasa. Pojutrze dam ci gotowy szyfr, taki, że admirałowie oko zbieleją, a tobie nagroda poleci, choć on jest ohydny skąpcem.

Canaris zjawił się w porę i trzeba było przyznać, że dla Abwehry był człowiekiem opatrnościowym. Pod koniec grudnia już było oczywiste, że nie do pomyślenia byłaby taka gospodarka ludźmi, jaką prowadził Koenig w III Oddziale. Przeniesienia, a nawet wyroki posyłały się najpierw w wyniku afery „gm” później po rozszyfrowaniu siatki angielskiej, a wreszcie rozpoczęła się drobiazgowa weryfikacja tych, których zaangażował Koenig.

Z nominacji admirała wszedłem w skład komisji weryfikacyjnej. Canaris wprowadził z nieco pogardliwym przekąsem tytułował mnie „uczonym”, ale po sprawie Koburgów zaufanie miał do mnie stuprocentowe. Fakt, że byłem ożeniony z pracowniczką Abwehry, córką cesarskiego generała, jakoś i w jego oczach i w pojęciu pułkownika Tillera — nobilitował mnie i stawiał wśród zaufanych.

Rita Heller objęła lekcje czeskiego, sprawdziłem, że o sztuce nauczania ma pojęcie, każdego wieczoru dawała około pięćdziesięciu słówek i kilka form do wykucia na pamięć. Gdyby miała pojętych i zdolnych uczniów, po trzech miesiącach każdy by jako tako mówił po czesku, a po roku byłby „połównie obkuty”, jak to określała Truda.

Ale jeszcze przed Sylwestrem Rita Heller odwiedziła mnie na Denhoffstrasse.

— Przyniosłam ci nasz rocznik już „opracowany” z wyjątkiem... ciebie i Trudy — powiedziała kładąc przede mną grubą brulion.

Zaczęłam go przeglądać i przede wszystkim musiałem zapytać:

— No, a... Borys?

Rita pokręciła głową:

— Dlatego wołałam nic o nim nie pisać, niż nakłamać. Borys nie jest wrogiem Rzeszy, ale... Hitlera nienawidzi.

— A jak ty się z tym godzisz?

— A cóż ja się mogę godzić, albo nie? To jest mój „Schatz” i... sprawa skończona.

Sklep - barierą dla odzieży?

Oboje raczej mizernego wzrostu, przywykliśmy z żoną do konieczności zaopatrywania się w przyodziełek u krawcy. Niekoniecznie mody damskiej wyczerpywały jednak znacznie nasz budżet, skoro moja pani chciała zawsze być „na bieżąco”. Zbuntowałem się w końcu, powiadam więc drugiej połowie:

— Idziemy kupić to (ten? to?) wymarzone spodnie w sklepie. Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Odzieżowego tyle opowiada o rozmiarowzrostach na każdym Targach Krajowych, że na pewno coś taniego dobierzemy na twoją postać.

Wzruszyła ramionami, ale poszła, nałożywszy wpięty w wygodne turystyczne obuwie. Pa trzymała potem wyrozumiale, gdy z rosnącą rozpaczą pytałem w sklepach o spodnie w rozmiarze 154/88/92, a później — o jakiegokolwiek część pasującej na nią garderoby. W końcu z niewinną miną zaproponowała mi abym poszukał coś na siebie.

Po dwugodzinym „złazie” turystycznym była już bliska triumfu, a ja u kresu sił wyciskanych z mej figury 165 łamane przez 92 B. Skończyło się jednak jak w bajce, stał się cud. Pani Emilia Raj ze sklepu MHD „Centralny” przy ul. Kantaka ofiarowała mi na specjalnym stoisku 17 ubrań w pa sąjącym jak ułaj rozmiarze. Byłem rozczulony, gdy mierzyłem te ubrania.

Wiara w dalsze cuda skłoniła mnie do eksperymentowania. Zabrałem żonę w charakterze — manekina. Skoro nie ma dla niej nic w detalu, może znajdzie jej odpowiedni ubiór

w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Tekstylnym-Odzieżowym?

W nie ukończonym jeszcze magazynie przy ul. Kopanina trwało misterium wprowadzające w trans każdą kobietę: przymierzanie płaszczy, spodni, kostiumów i spodniów. Cierpliwość dyr. Zagłobińskiego i magazynierki w szperaniu wśród zapchanych regałów przeszła granice eksperymentu. Z żoną też działo się coś dziwnego: tyła lub szczupłała w oczach, wkładając po kolei te same rozmiary. To znów okazywało się, że większy rozmiar jest za ciasny, a mały za duży. Prawdziwa dieta-cud... Albo — niedbalstwo producentów, którzy doczepiając metki do ubioru nie dbają o to, do jakich rozmiarów.

To był pierwszy wniosek z eksperymentu.

Wniosek drugi podsunęła żona: aby kupić znalezione w re-



szcie na nią spodnie, bo jednak świetnie leży.

Do dalszych wniosków doszli jednocześnie w hurcie. Skoro klient poszukuje normalnych rozmiarowzrostów męskich i damskich, skoro są w hurtowni wzory, których nie widział jeszcze nabywca, bo nie chcą ich mieć kierownicy sklepów, trzeba to wszystko wstawić „na siłę” do detalu.

Upycha więc hurt zapasy w sklepach, niczym pełną walizkę kolanem, organizując specjalne giełdy dla detalistów. Dzięki dwóm takim giełdom w październiku, dotarła do poznajskiego klienta dodatkowa partia odzieży za 9 mln. złotych!

Atrakcyjne w cenie płaszczy dziecięce, chłopięce już za 100—200 zł, które dwakroć przeceniano w hurcie, bo nie chciał ich detal i nadal ich nie chce, choć takich płaszczy żąda właśnie klient. Były też męskie i chłopięce koszule flanelowe w 15 wzorach i w zapasie 10 000 sztuk, gdy tego właśnie wyrobu nie znajdziesz w sklepach. Były również męskie marynarki w 27 wzorach, a nie ma takiego wyboru w detalu...

Dlaczego tak się dzieje? Z jakiego powodu w sklepach powstaje tama, która odgradza nabywcę od towaru zalegającego magazynu hurtu? Przyczyn jest kilka, różnej natury.

Sklepy nasze, po pierwsze, nie są przygotowane do sprzedaży konfekcji w pełnej — jak obecnie — podaż. Pisał o tym wiele razy. Od dwóch lat jest gotowy program rekonstrukcji-modernizacji i nowej specjalizacji sklepów włókienniczych, odzieżowych i z galanterią. Lecz coś z tego zrealizowano? Jednocześnie jednak nieodpowiedzialność dyrekcji handlowych doprowadziła do tego, że w niektórych sklepach zaniechano nawet wprowadzonej wcześniej ułatwiającej zakupy preselekcji, odgradzając klienta od towaru. W większości zaś nadal sprzedaje się szeroki, więc płytki, asortyment odzieżowego „mydła i powidła”.

Po drugie — na fikcję zakrawa służba zaopatrzeniowa w detalu. Zaopatrzeniowiec stał się... pieczęcią kierownika sklepu, akceptując bezwolnie to co zamawia kierownik, miast doradzać, przekonywać do nowości i pewnego ryzyka. Dziś tylko kierownik sklepu kształtuje zaopatrzenie rynku, a nie dyrektor i wyspecjalizowana w tym celu służba przedsięwzięcia. Po co nam taka administracja handlowa?

Po trzecie — kultura sprzedaży. Często nie kultura a handlowy analfabetyzm, nieznajomość towaru, zasad metrycznych konfekcji i typowej figury.

Poznaniowi potrzebny jest nowoczesny handel odzieżą. W tym celu konieczny jest nowy magazyn dla hurtu. I będzie taki — w I kwartale przyszłego roku. Potrzebne też są duże sklepy, ba — domy towarowe. Tu również jest gotowy projekt.

Są to wszystko sprawy do załatwienia. Ale nie można czekać. Trzeba otworzyć magazyny hurtu — już nie tylko dla detalu — ale dla samych klientów. Niechaj na przyszłych giełdach kupują również indywidualni nabywcy. Dlatego występujemy z projektem organizowania okresowych giełd - kiermaszy z udziałem różnych branżowych hurtowni. Niech nam pokażą swój wszystkie towary, który nie ujrzał dotąd światła dziennego w sklepach, wskutek uporu detalu czy jego nieznajomości rzeczy. Będzie też wówczas okazja do taniego zaopatrzenia się w towary poszukiwane, bo m. in. przecenione.

Liczymy na handlowców, że przekonają się do potrzeby energiczniejszego działania. Nie wstydzimy się, że w stolicy Targów Krajowych będziemy jeszcze tworzyć... targi miejsc. Będzie to impreza dla samego klienta.

ZBILUT SEK

VIRTUTI

Spotkanie z weteranami Września



Marian Wizerkaniuk zaczynał swoją wojaczkę jako kapral podchorąży 48 pułku Strzelców Kresowych, a za kończył jako podporucznik 2 dywizji I Armii na przedpolach Berlina.

To spotkanie przywodzi na myśl niedawne przedstawię telewizyjne pt. „Virtuti”. Podobnie jak tam, poznawaliśmy bohaterów Września pochłoniętych codziennymi zmartwieniami i troskami oraz problemami pracy zawodowej i społecznej. Dopiero zaaranżowany przez redakcję „Głosu” i kościński Oddział ZBoWiD wieczór wspomnień przeniósł ich znowu w pamiętne dni i noce sprzed 31 lat. A trzeba stwierdzić, że — podobnie jak we wspomnianej sztuce — zebrani w Koścień weterani, wykazali znakomitą pamięć przeżytych epizodów, a nawet ukształtowania bitewnych pól i dróg odwrotu. Przede wszystkim jednak pozostali wierni pamięci swoich poległych w boju towarzyszy broni i dowódców.

Ludwik Mejza — dzisiejszy emeryt, boje z faszystami rozpoczął jeszcze w Hiszpanii, w kompanii dowodzonej przez obojętnego generała Franciszka Książarczyka. W roboczym kombinezonie, jakie nosili zwykłe ochotnicy brygad między narodowych, znosił piekło bombardowań powietrznych i artyleryjskich pod Madrytem, Guadalajarą, Saragossą, krwawił wraz z wieloma rannymi towarzyszami nad Ebro. Potem był rok 1940, kiedy już w mundurze I dywizji Wojska Polskiego utworzonej we Francji, rzucony został pod Narvik. W parę miesięcy później osłaniał ucieczkę formacji francuskich, aż dostał się w ręce wroga. To, co dla pisarza było by pasjonującym tematem całej epopei, Ludwik Mejza kwił tował prosto i krótko: byliśmy a tam, strzelaliśmy, atakowaliśmy, tam żeśmy długo nie zabawili...

Wśród grupy Wielkopolan, których wrześnieńskie drogi wiodły spod Leszna w kierunku Bzury i Warszawy, Marian

Wizerkaniuk był jedną — jak to sam określił — „sierotką”, bowiem wchodził w skład 48 pułku piechoty Strzelców Kresowych. Z tamtego czasu zachował do dziś połówkę świstki z imiennym spisem stanów osobowych drużyn 6 kompanii 2 batalionu z 17 września 1939 r., sporządzony „na kolanach” po kolejnej walce na bagnety gdzieś w lasach janowskich. Przedtem był bój o Przemysław i nocny atak na zgrupowanie pojazdów pancernych we wsi Szkoło, uwięziony zniszczeniem około 60 wozów bojowych wroga. W rejon lasów janowskich wrócił po paru latach jako partyzant, zaś swoją wojaczkę zakończył w Berlinie, jako podporucznik 2 dywizji im. Henryka Dąbrowskiego.

Władysław Grzelka zaczął swoje wspomnienia od 23 sierpnia 1939 r., kiedy to powołany został na ćwiczenia do leszczyńskiego garnizonu. Kilka dni później żona przyniosła mu do koszar kartę mobilizacyjną.

— Mama, idź odnieść tę kartę tam, skąd ją przysłała, bo jak widziałem jestem już w wojsku uzbrojony i umundurowany.

Od 1 września pułk zaczął się wycofywać w kierunku na Srem, Zaniemyśl, Środę, Uniejów, Żerków, aż rozbity został pod Koźlem. Jego resztki przeżyły się dalej grupkami przez Bzurę, na Sochaczew, Kampinos, Bielany. O takich odwołaniach napisał Władysław Broniewski:

Szły armie szybsze niż polski piechur
Bombom waliły w kolejowe węzły,
Płonęły miasta rzucane
w pośpiechu,

— Szli Niemcy.
W ciągłym marszu i boju przewodził im stary generał Franciszek Wład, zabity, gdy pod bezpośrednim ogniem wroga wytyczał dla swej dywi-

zji miejsce przeprawy przez Bzurę. Przez cały czas — wspólnie W. Grzelka — wraz z bombami sypały się na nas ułotki z klamnymi wyrazami współczucia i uznania dla naszej odwagi i wytrwałości, wzywające do zaniechania oporu i dowodzące, że nasza ofiara jest daremna. Ale broń złożyliśmy nie na wezwanie wroga, lecz na wezwanie prezydenta Warszawy — Stefana Starzyńskiego.

Inżynier Marian Smardz — kierownik Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury w Kościeńcu, był uczestnikami wypadu poza granicę Rzeszy — na Wschowę. Wojna zastała ich w 55 pułku piechoty w Lesznie. Gdy tylko 1 września padły na miasto pierwsze pociski, pojawili się niemieccy dywersanci. Widziano ich w Lesznie zresztą wcześniej, wywożących w trumnach broń na miejscowy cmentarz, ale nie wolno było przeprowadzić — rewizji, aby — jak mówiono — nie za drażnić sytuacji i nie prowokować Niemców. Z tej broni padły 1 września pierwsze śmiertelne strzały, od których zginął strzelec Kopykowski w momencie, gdy składał swemu dowódcy — pułkownikowi Wieleżyńskiemu ważny meldunek.

— Zorientowaliśmy się — wspomina inżynier Smardz — że strzelano z okna willi po przeciwległej stronie ulicy. Drzwi były zabarykadowane. Wystrzeliliśmy z działka i przez dziurę wybitą w murze wpadliśmy do budynku. Na piętrze znaleźliśmy porzucony karabin i łuski. W pokojach nie było nikogo. Zeszliśmy do piwnicy. Zabarykadowane. Wołaliśmy, żeby otworzono. Bez rezultatu. Rzućmy więc granat. Wówczas z piwnicy wyszedł Niemiec i dwie Niemki. Dywersant rzucał się do ucieczki przez ogród. Dosięgły go jednak nasze strzały.

W pamięci Jana Brojewskiego — prezesa Kola ZBoWiD w Krzywiniu, najsilniej wryło się w pamięć wielkie ziemniaczane pole koło Ilży, na którym osaczony został po licznych bojach jego oddział, który został tutaj dosłownie zmiażdżony czołgami. Ranni żołnierze dobijali idąc za czołgami piechota. On sam uratował życie tylko dzięki przypadkowi. Nazajutrz doznał jednak uczucia wielkiej dumy. Oto zebranych rozbitków jego 52 pułku „Brzeźny” ustawiono przed kompanią niemieckich żołnierzy, a ich dowódcą, wskazując na Polaków krzyż, że Niemcy zwyciężą, jeśli będą się bić tak, jak polskie wojsko.

Franciszek Pejterka — I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Kościeńcu, pielęgniarza Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych, nazywają koledy do dzisiaj ulanem. Swoją Wrześnię zaczynał jako nieletni elew, którego wcielono do szwadronu po uporczywych prośbach. Wraz z macierzystym 17 Pułkiem Ułanów Wielkopolskich, przeżył całą gorączkę odwrotów, a także upojenia udanymi szarżami. Swoje wspomnienia zakończył słowami: jestem dumny z naszego dowództwa, a także z tego, że do niewoli poszedłem wraz z rannym generałem Romanem Abrahamem.

Poprzez wspomnienia dni klęski i chwały przewijała się również pamięć o klasowych przyczynach i historycznym tle tragicznej lekcji wrześnieńskiej. Dokonując rozrachunku z winnymi za błędy, bałagan i rozkład, za ogólną niezdolność burżuazyjno — obszarowych władz Polski przedwrześniowej do zapewnienia narodowi minimum bezpieczeństwa, stawało się wydobywać z tamtych wydarzeń to, co pozostało nie trwałym dorobkiem moralnym, skarbem duchowym narodu: obraz pełnych woli walki, wytrwałości i mężnych żołnierzy i oficerów, którzy zrobili wszystko, co leżało w ich mocy, by obronić kraj.

FELIKS BIŁOS

Zabytki drewnianego budownictwa

Nowosybirsk liczy trzy czwarte wieku. Zwiędziały nie spotykają tu pozostałości dawnych czasów w postaci zamków, pałaców, podziemi. Sybiracy szczytą się zabytkami rosyjskiego budownictwa drewnianego. Miasto rosło wśród lasów i było budowane z drewna. Prawie każdy bierwionowy dom był zdobiony „drewnianą koroną” o wymyślnym starodawnym rysunku, wyrzeźbiana długi cięślim i piła. Przepiękne wzory zdobiły fasady domów, wrota i futryny okien.

Dziś Nowosybirsk szybko się buduje; drewniane domy, które już się przeżyły, ustępują miejsca budynkom nowoczesnym. „Ale zabytki rosyjskiego budownictwa drewnianego chronimy pieczołowicie — mówi naczelnik architekt miasta Gennadij Burchanow — z domów przeznaczonych do rozbioru zdejmiemy drewniane ozdoby, by je wystawić w przyszłym muzeum historycznym Nowosybirsk, gdzie, mówiąc nawiasem, będzie stał w pierwotnym kształcie jeden z pierwszych bierwionowych domów, zbudowany na brzegu odromu mistrzów”. (APN)

1.

Mieszkanie na ósmym piętrze ma między innymi i tę zaletę, bo o wadach nie chcę tu mówić, że jak się spojrzysz przez okno lub z balkonu, widać lepiej i dalej niż z okien mieszkań niżej położonych. Widzę więc z mego okna rzeczy, które trudno dostrzec z piętra trzeciego czy czwartego. Widzę na przykład ulicę Urbanowską, a na niej roboty kanalizacyjne, wykonywane przez poznajską „Hydrobudowę”. Roboty te posuwają się naprzód bardzo powoli, być może wskutek tego, że są one skomplikowane, a może wskutek zwykłej szlamazarności. Od wiosny przez środek ulicy biegnie głęboki wykop i na razie nie wskazuje na to, by wkrótce miał być zasypany. Ale, powtarzam, może tak być musi, może to są prace niezwykle złożone i czasochłonne... Nie o to jednak głównie chodzi. Wiosną na ulicy Urbanowskiej od strony ulicy Wojska Polskiego położono chodnik. Rzeczywiście, był on potrzebny. Ledwie jednak chodnik położono „Hydrobudowa” rozpoczęła prace. Rzecz jasna, zamknięto jezdnię. Samochody „Hydrobudowy” i inne dostawcze musiały jeździć chodnikiem. Właśnie tym, który położono parę tygodni wcześniej. Nie trzeba chyba wyjaśniać, co się z tym chodnikiem stało. W dodatku na pewnym odcinku trzeba było chodnik zdjąć, bo właśnie wtedy przebiegał dalszy odcinek wykopu. Czy nie można było odwrócić kolejności tych inwestycji?

2.

Id powstającego właśnie Osiedla Wielkiego Października na Wileńskich aż do ulicy Obornickiej wybudowano szeroką, jasną oświe-

loną ulicę Słowiańską. Przecina ona Obornicką i kończy się na osiedlu USO (nazwa pochodzi od ulic: Urbanowska — Słowiańska — Obornicka). Tylko że od Obornickiej do USO jezdni ulicy Słowiańskiej jest wąska i słusznie, bo na razie szerza tu nie jest potrzebna. Alieci na tym odcinku Słowiańskiej stoi barak - magazyn. Budowniczości ulicy zamiast zażądać usunięcia owego zawalidrogi, w miejscu, gdzie stoi barak zewzili jezdnię, jakby to był bezcenny zabytek. Za parę lat — bo nie wiem, czy wcześniej — barak zo-

Przepraszam, czy można?

Widok i koordynacja

stanie zburzony, trzeba będzie jeździć w tym miejscu poszerzać i uzupełniać lukę w chodniku. Trzeba więc będzie znowu ściągać ekipę drogową sprzęt, słowem — przygotować od nowa tzw. front robót. Chyba, że zostanie to curiosum jako pomnik... No właśnie: pomnik — czego?

3.

Na osiedlu USO dosyć prężnie działa społeczny komitet do spraw tzw. małej architektury. Serce rośnie, kiedy się widzi, że — choć nadal nie sposób do niektórych do-

mów osiedla dość suchą nogą od ulicy Urbanowskiej — stopniowo wygładzają tory mikrorajonu zmienia się na korzyść. Przed domem, w którym mieszkam, staraniem komitetu i wspólnym wysiłkiem mieszkańców założono trawnik, zwożąc uprzednio tam ziemię. Niewiele dni później — jakby tylko czekano aż ludziska upora się z założeniem tego trawnika — przez sam jego środek robotnicy z PPB nr 3 wykopali okazały rów, żeby podciągnąć do sąsiedniego domu rury centralnego ogrzewania. Oczywiście, trawnik szlag tra-

fił. I myślę, że wielu z tych, którzy go zakładali, też było bliskich apopleksji.

4.

Takich przykładów braku koordynacji robót mógłbym — patrząc tylko z okien mieszkania — znaleźć jeszcze parę, ale myślę, że trzy wystarczą. Chodzi bowiem nie o przykłady, lecz o niepokojące zjawisko.

Ktoś położył chodnik, ktoś inny zaraz potem go zerwał lub zniszczył, jeden urządził trawnik, drugi go

zrył. Wszystkie te roboty tak czy owak musiały być wykonane. Tylko wykonano je w niewłaściwej kolejności, bez koordynacji. Marzy mi się (w sprawie działającym prezydium rady narodowej) coś w rodzaju ogólnomiejskiej (może z odpowiednikiem w każdym powiecie?) placówki koordynacyjnej. Placówka taka musiałaby działać bardzo energicznie i operatywnie. Jest bowiem tego rodzaju instytucja w Warszawie lecz daleko jej do doskonałości. Ta, o której myślę dla Poznania wydawałaby zezwolenia na rozpoczęcie różnego rodzaju prac inwestycyjnych. Na przykład przed położeniem nowej nawierzchni na ulicy X szłoby się do takiej placówki po zgodę na to przedsięwzięcie. A tam by, dajmy na to, powiedziano: zgoda, ale dopiero po położeniu kabla telefonicznego, albo: za dwa miesiące będzie się pod tą ulicą wymieniały rury gazowe, dopiero potem możecie kłaść chodniki; albo też: proszę bardzo, od jutra możecie zaczynać.

Uniknięto by w ten sposób strat finansowych, których nikt nie liczy. Uniknięto by też czegoś, co nazywałbym demoralizacją społeczną. Ludzie przecież patrzą na to i wyciągają wnioski. Jednych taki bałagan doprowadza do szewskiej pasji, zwłazza gdy wskutek braku koordynacji rujnuje się — jak w przypadku tego trawnika — efekt pracy społecznej. Inni, niestety, do takich zjawisk się przyzwyczajają i w najlepszym przypadku traktują je jak zło konieczne. Po prostu obojętnieją. I to jest najgorsze. Dlatego zdecydowałem się pisać o sprawie na pozór tak prywatnej jak widok z okna mojego mieszkania.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Jak panować nad temperaturą?

Ryby gromadzą się, w morzach czy jeziorach, tam, gdzie znajdują odpowiednią dla siebie temperaturę wody. Gdyby tak rybacy, powiedzmy, dalekomorscy, mogli tę temperaturę badać, o ile łatwiejsze i wydajniejsze byłyby połowy! Otóż — mogą już to zrobić, ale nie tradycyjnymi termometrami. Te są całkiem bezużyteczne. Potrzebne są takie, które mierzą momentalnie (punktowo). Którym w dokładności nie przeszkadza fakt, że np. kuter się porusza.

W konstruowaniu takich, i innych, przyrządów do mierzenia temperatury specjalizuje się istniejący od 5 lat Zakład Aparatury Naukowej Politechniki Poznańskiej. Jest to tylko jeden z kierunków pracy zakładu, ale w tej dziedzinie poznańscy naukowcy uzyskali sporo doświadczeń i nie ma już uczynić dla przemysłowej praktyki (poza tym opracowuje się aparaturę ściśle naukową). W ogóle znajomość zjawisk cieplnych, możliwość pomiarów temperatury, a tym samym — kontrolowania jej i odpowiedniego „kształtowania”, ma dla całej gospodarki, od przemysłu ciężkiego po rolnictwo, bardzo ważne znaczenie. O różnych zastosowaniach przyrządów pomiarowych w praktyce poinformował kierownik poznańskiego zakładu, mgr inż. Stanisław Poloszyk. Są to tzw. termometry termistorowe (lub półprzewodnikowe), a krótko nazywa się je termistorami.

Bada się nimi nie tylko wody, ale i temperaturę silników spalinowych w laboratoriach badawczych i przemysłowych. Półprzewodnikowe termometry umożliwiają także dokładną kontrolę produkcji konserw: czujnik przyrządu daje niejako „wgląd” do wnętrza zamkniętej puszki, przez co można zapobiec rozgotowaniu lub niedogotowaniu artykułów spożywczych. Termistory wykorzystuje się także coraz szerzej w rolnictwie, np. przy pomiarach temperatury gleby (wykonano takie przyrządy dla WSR w Poznaniu) lub w kontrolowaniu temperatury podczas przechowywania roślin okopowych (tu współpraca z Instytutem Ziemiaków w Boninie).

Nie dość na tym. Nowoczesne przyrządy znajdują zastosowanie bez mała uniwersalne. Ale też... w górnictwie, gdzie przez pomiar temperatury określa się ciśnienie i rozkład sił w węglu (im wyższa temperatura, tym wyższe ciśnienie;

wzrost ciśnienia powoduje wzrost temperatury). Z kolei przeskok do kolejnictwa. Dla ZNTK w Pile wykonuje się termometry wykrywające wady łożysk wagonów i lokomotyw: zbyt wysoka temperatura pracującego łożyska wskazuje, że jest ono źle dopasowane. Termistorom „nie oparły się” nawet maszyny matematyczne, w których zbyt wysoka temperatura jest szkodliwa.

Rozmówca objaśnia wciąż inne zastosowania termistorowych termometrów, wskazując na zastosowane nimi półki. Termometry — to słowo powinno być właściwie w cudzysłowie. Bo „to”, co stoi na półkach, w niczym nie przypomina poczytywanych termometrów z rżnię. Spoglądam na nieduże skrzynki różnej wielkości i kształtu, z licznikami, przełącznikami, kablami. Na końcu każdego kabla metalowy pręt, zważający się ku końcowi, tzw. czujnik. Mimo woli przerywam rozmowę:

— Jak to się dzieje, że w ty lu sytuacjach można te termistory wykorzystywać? Jak one działają?

— Swoją rodzaju rewelacją ostatnich lat są tzw. półprzewodniki — materiały znane z szeregu zastosowań, np. w tranzystorach. Wykorzystuje się je także w naszych termometrach. Półprzewodniki to pierwiastki german i krzem oraz kilkanaście związków chemicznych; w termistorach stosuje się tlenki metali. Spośród kilku cennych właściwości półprzewodników — dla kontroli ciepłoty wyzyskano tylko jedną ich cechę, mianowicie zmienność oporności (rezystancji) pod wpływem temperatury. Jest to zależność, inaczej niż w innych materiałach przewodzących prąd elektryczny, odwrotnie proporcjonalna: ze wzrostem temperatury oporność półprzewodnika maleje. Impuls elektryczny zatem, przebiegający przez półprzewodnikowy czujnik (urządzenie stykające się bezpośrednio z ciałem, którego temperaturę chcemy zmierzyć) zostaje odpowiednio zmieniony przez impuls ciepły. Dzięki temu półprzewodnik niejako „przekłada” impuls ciepły na impuls elektryczny, mierząc w ułamkach sekundy. Pozwala to na pomiar zmian temperatury rzędu jednej milionowej stopnia w zakresie od —200 do +200 stopni C.

Kierownik zakładu mówi o kilku innych, intrygujących za

stosowaniach poznańskich termistorów. Choćby w Instytucie Nafty w Krośnie. Przy wydobywaniu ropy naftowej odwier ty zasklepiają się zwarta w tej ropy parafina. Aby spowodować przepływ ropy, trzeba parafinę rozpuścić specjalną grzałką, co grozi zapaleniem ropy. Termistorowa kontrola temperatury gwarantuje bezpieczne podgrzewanie. Uzyskano dzięki temu dodatkowo setki ton ropy. Skonstruowano też termistory przeznaczające do badania temperatury urządzeń pod napięciem. Czym większe obciążenie prądem, tym temperatura urządzeń wyższa; obciążenie zbyt wysokie może spowodować pożar. Półprzewodnikowa kontrola pozwala na optymalne obciążenie.

Zakład Politechniki Poznańskiej w ciągu 5 lat pracy rozwinął się znacznie, wciąż doskonali się też jego produkty. Wystarczy porównać prymitywne stosunkowo termistory sprzed kilku lat z nowoczesnymi obecnie.

— Jakże są perspektywy rozwoju wojew. zakładu? — pytam.

— Nie można stawiać zbyt optymistycznych prognoz. W obecnych warunkach lokalnych (nieduży budynek przy Placu M. Curie-Skłodowskiej) zakład już wkrótce nie będzie mógł się rozwijać. A przecież termistory to tylko część jego różnorodnej produkcji. Najpoważniejszą obecnie pracą spośród innych to opracowywanie perforatorów taśmy papierowej do elektronowych maszyn cyfrowych. Polska otrzymała ten temat w ramach RWPG.

Sprawą zasadniczą obecnie w metodzie pracy zakładu jest nacisk na technologiczność prac, na to, aby mogły one być wdrażane bezpośrednio po skonstruowaniu, aby nie było żadnego przestoju między opracowaniem a wdrożeniem. Na skutek tego wykonawcy uczestniczą w temacie aż do praktycznego zastosowania przyrządu. Nie do pomyślenia są opracowania „przyszłościowe”, których technologia wdrożyć nie pozwala. Dlatego w przedsięwzięciach zakładu biorą udział też pracownicy przemysłu. Stąd Zakład Aparatury Naukowej Politechniki Poznańskiej śmiało można nazwać nowoczesnym pod względem organizacji współpracy nauki z przemysłem.

MARCIN BAJEROWICZ

CZŁOWIEK, O KTÓRYM SIĘ MÓWI

Prezydent Aga Mohammad Yahya Khan, na którego zaproszenie w Muzułmańskiej Republice Pakistanu przebywa przewodniczący Rady Państwa PRL Marian Spychalski, należy do polityków opowiadających się za zacieśnieniem współpracy z krajami socjalistycznymi, wiążąc z tym nadzieje na dalszą stabilizację i rozwój gospodarczy swego kraju.

Yahya Khan objął prezydenturę w marcu 1969 r. w sytuacji kryzysu władzy, kiedy jego poprzednik Ayub Khan musiał ustąpić w wyniku naporu demonstracji studenckich i robotniczych oraz buntu Pakistańczyków Wschodnich przeciwko dominacji prowincji zachodnich. Powszechnie spodziewano się, że państwem pokieruje albo pełen ambicji politycznych były marszałek lotnictwa Asghar Khan, albo też żądny władzy były minister spraw zagranicznych Zulfikar Ali Bhutto, zażyły zaufany dotychczasowy prezydent. Ale Ayub Khan sędowił prezydenturę na rzecz gen. Yahya Khana, powściągliwego wojskowego, który do tego czasu trzymał się z dala od spraw polityki. Sam zresztą i teraz mówi o sobie: „nie jestem politykiem”, a prezydenturę traktuje jako funkcję tymczasową w charakterze „powiernika narodu”.

Yahya Khan urodził się w tym 1917 roku w Peszawar (Pakistan Zachodni). Pochodzi ze starego i cenionego rodu Patanów, która to narodowość przez stulecia brała aktywny udział w obronie swojej wolności i niepodległości przed ob-

cymi zdobywcami. Wykształcenie zdobył na Uniwersytecie Pendżabskim i w Indyjskiej Akademii Wojskowej w Dehradun.

Mianowany oficerem, podczas II wojny światowej uczestniczył w walkach przeciwko „osi” w Afryce, na Cyprze i we Włoszech; tam dostał się do niewoli hitlerowskiej, z któ-

rowsze — według zasady: jeden głos — jeden wyborca. Wyznaczono je pierwotnie na 5 października br., ale później przesunięto na 7 grudnia, żeby — według słów prezydenta — umożliwić w nich udział wszystkim uprawnionym obywatelom.

Kierunek zmian, ku którym chce poprowadzić swój kraj prezydent Yahya Khan, obejmuje zwiększoną autonomię prowincji, złagodzenie kontrastów gospodarczych między Pakistanem Wschodnim i Zachodnim.

W polityce zagranicznej prezydent Yahya Khan wielką wagę przywiązuje — jak powiedział podczas wizyty w Moskwie w czerwcu br. — do „przyjaznych stosunków z wszystkimi państwami, szczególnie z sąsiadami. To ostatnie dotyczy przede wszystkim tak że Indii”.

Przez wiele lat Pakistan uchodził za wiernego sojusznika Stanów Zjednoczonych, m.in. jako członek dwóch paktoów wojskowych, podporządkowanych celom Waszyngtonu: SEATO i CENTO. Komentując tę sytuację Pakistanu, prezydent Yahya Khan w kwietniu br. oświadczył:

„Kiedyś łączyły nas bardzo bliskie związki z Zachodem. Kiedy jednak sami przeżywalimy trudności, pozostawiono nas na lodzie. Z tego rozczarowania wyciągnęliśmy wnioski, nawiązując dobre stosunki także z naszymi wielkimi sąsiadami — Związkiem Radzieckim i Chinami”.

Pakty SEATO i CENTO, Yahya Khan traktuje jako anachronizm, który już dawno nie służy interesom Pakistanu. Daje temu wyraz zacieśnianiem współpracy, zwłaszcza ekonomicznej, z ZSRR.

Prezydent Yahya Khan określił stosunki pakistańsko-radzieckie mianem serdecznych. „Są one — według słów prezydenta — znakomitym przykładem, że państwa o różnych systemach społecznych mogą współżyć z sobą na zasadach dobrosąsiedzkich”.

Przejawem polityki, określonej w Pakistanie mianem niezaangażowanej, jest też zdecydowane poparcie dla państw arabskich oraz sprzeciw wobec agresji amerykańskiej w Indochinach.

Tak więc także Polskę i Pakistan łączy sporo bliskich bądź zbliżonych zasad w odniesieniu do oceny sytuacji międzynarodowej.

TADEUSZ KACZMAREK

*) Pakistan składa się z dwóch terytoriów, z których wschodnie leży po drugiej stronie Indii, oddalone o 1600 km od zachodniego.

YAHYA



KHAN

rej wyostał się dzięki odwadze i ryzykownej ucieczce.

Po utworzeniu w roku 1947 na Półwyspie Indyjskim dwóch niepodległych państw — Pakistanu i Indii — miano wany został podpułkownikiem armii pakistańskiej. W roku 1951 założył pakistańską szkołę sztabu i wówczas też uzyskał pierwszy stopień generalski. Pełnił najwyższe stanowiska w armii, będąc zastępcą, a od roku 1957 szefem sztabu generalnego, po czym po kolei komendantem Pakistanu Wschodniego, zastępcą dowódcy, a od roku 1966 — naczelnym dowódcą wojsk lądowych.

Opinię doskonałego stratega przyniosła mu szczególnie bitwa w rejonie Chhamb podczas wojny pakistańsko-indyjskiej w roku 1965. W armii jest wielce ceniony także z tytułu swoich zasług w budowie sił zbrojnych Pakistanu.

Od kad Yahya Khan zamieszkał w pakistańskim pałacu prezydenckim — prezentuje pogląd, że należy stworzyć takie warunki, umożliwiające przejęcie władzy państwowej przez polityków cywilnych. 28 listopada 1969 r. zapowiedział przeprowadzenie wyborów do parlamentu, po raz pierwszy w 23-letniej historii Pakistanu



LITERATURA PIĘKNA

Alex La Guma — „Noćna wódka”. KiW, str. 204, zł 15.
John Nichols — „Czarodziej samotności”. PIW, str. 329, zł 24.
Sław Ankiewicz — „Kto zamknął drzwi?”. Iskry, zł 6.

NAUKA

Stefan Zeromski — „Dzienniki”. VII (przypisy, słowniki, skrowidze). Czyt., str. 714, zł 58.
Stanisław Rutkowski — „Zarys dziejów polskiego szkolnictwa wojakowego”. MON, str. 422, zł 56.
Jan Gawarec — „Schopenhauer”. WP, str. 230, zł 15.
Jan Gadowski — „Księżyc”. NK, str. 114, zł 32.
Kazimierz Secomski — „Czynnik społeczny we współczesnym rozwoju gospodarczym”. Seria „Omega”. WP, str. 116, zł 10.

Czy mój syn jest obywatelem NRF

Jestem Polakiem z dziada pradziada. Potomkiem żyłastych chłopów, z po granicy Mazowsza i Kurpiów. Niech więc nikt się nie dziwi, że oczy prze cieraam, a i ręce trochę swierzbiam, gdy czytam w gazetach zachodniemieckich wywody, z których wynika wprost, że mój syn i tysiące innych takich samych jak i on Polaków może być — zgodnie z prawem NRF — traktowany... jako obywatel tego państwa.

Nie jest to bynajmniej chwyt polemiczny, za pomocą którego chcę wykazać słuszność swoich twierdzeń. Sytuacja, choć absurdalna — jest sytuacją rzeczywistą. Ba, służyć ma ja ko instrument wielkiej polityki.

Mój syn urodził się bowiem 26 sierpnia 1946 roku w Zabrzu, a więc zarówno na ziemi od wiecznie polskiej, jak i na terytorium niepod ległego, odródnionego Państwa Polskiego. Nacjonalisci i rewizjoniści niemieccy, którym śni się ciągle po nocach państwo niemieckie co najmniej w kształcie III Rzeszy Adolfa Hitlera per datum 31 grudnia 1937 roku, uważają jednak mojego syna za obywatela Niemieckiej Republiki Federalnej i podwładnego pogrobowców gauleitera Brachta. A mo je córki, choć urodziły się w Warszawie? Także i do nich mogą rościć pretensje spadkobiercy III Rzeszy i to nie tylko dlatego, że fakt ten wydarzył się 30 września 1943 roku na obszarze „Generalnej Guberni”. Ich babka, matka mojej żony, urodziła się przed I wojną światową w Essen-Borbeck, jako córka polskiego górnik ze Śląska, Piechaczka, który szukał chleba w Westfalii, jak 300 tysięcy innych Polaków. Czy z tego powodu moje córki, zwłaszcza, że ich matka, moja żona urodziła się w Poznaniu, do którego mają ciągłoty neonaziści i ex-naziści z ziomkostwa „Wisła-Warta” z SS-Hauptsturmführerem Waldemarem Kraftem na czele, mogą być uznane przez dr. Hansa Globbke za obywateli NRF? Albo — co bym łatwiej mógł pojąć, wiedząc, że ten pan był wyrocznią prawną w zakresie rasistowskich „ustaw notymer-skich”, za „mieszaneć” jakiegos tam stopnia i produkt „Rassenschande”? Odpowiedź twierdząca na wszystkie te pytania jest w świetle rzeczywistości zachodniemieckiej najzupełniej możliwa.

Tak rozpoczyna swój artykuł na łamach „Prawa i Życia” Tadeusz Kur, przypominając,

że od kilku lat prawicowo-nacjonalistyczna i ziomkowsko-rewizjonistyczna propaganda w NRF puszcza w świat bajeczkę raz o 700-tyśięcnej, to znowu nawet o milionowej „mniejszości niemieckiej” w Polsce; na pod sławie konstytucji NRF oraz „praw człowieka” domagając się uznania Polaków, urodzonych i mieszkających kiedyś na obszarach podlegających zwierzchności niemieckiej w dniu 31 grudnia 1937 roku za „obywaleli NRF” oraz przyznania wyłącznie Nie-



mieckiej Republice Federalnej prawa opieki nad tymi rzekomymi Niemcami.

Autorzy takiej interpretacji roszczą sobie do niej prawo na podstawie rewizjonistycznej ustawy o prawie obywatelstwa niemieckiego w NRF. Jeden z komentatorów tej ustawy, Christian Theodor Stoll, powiada, że NRF rozciąga przynależność państwową do Rzeszy na ludność zamieszkałą na administracyjnych terenach wschodnich; dalej zaś stwierdza równie głośno: „zainteresowani nie utracili niemieckiej przynależności państwowej, a polskiej nie nabyli... To samo dotyczy potomstwa autochtonów, którzy przez urodzenie zgodnie z § 4 RuStAG Reichs-und Staatsangehörigkeitsgesetz z 22. 7. 1913 r.) nabyli niemieckie obywatelstwo państwowe”.

„Powołując się więc zarówno na ustawy hitlerowskie sprzed daty 31 grudnia 1937 r., jak i na ustawy z czasów rozbiorowych — pisze Tadeusz Kur — „naukowcy” i oczywiście jurysci (a jakże) w NRF odkrywają (jakże by inaczej) około 1 miliona Niemców w Polsce! Rzeczypospolitej Ludowej. W ostatnich miesiącach wokół sprawy tej rzekomej mniejszości niemieckiej propaganda zachodniemiecka i koła nacjonalistyczne robią coraz więcej hałasu i wrzawy, usiłując w ten sposób utrudnić

rozmowy Bonn — Warszawa i stworzyć przychylniejszy klimat dla kolejnej prowokacji, tj. dla oskarżenia Polski o zbrodnie dokonane na Niemcach oraz wysunięcia tezy o „wzajemnie wyrządzonych krzywdach” i konieczności „sprawiedliwego podziału ziem”, a w konsekwencji potrzeby „przebaczenia sobie nawzajem i wzajemnie wyrządzonych krzywd”.

Są także autorzy zachodniemieccy, jak np. George Blum w książce „Die Oder-Neisse — Linie in der deutschen Aussenpolitik”, którzy przyznają, że po tzw. „akcji łączenia rodzin” z lat 1951-59 w Polsce pozostało jeszcze tylko 3 tys. „rzeczywistych” Niemców.

Dzisiaj, te 3 tysiące rozmnożyły się w katarzarniach NRF-owskich propagandystów do 700 tysięcy, a nawet do miliona. Jest to wynik m. in. tego, że epoka hitlerowska nadal odgrywa w NRF pewną rolę prawną, bowiem za Niemców uważa się tam i tych Polaków, którzy biernie lub bez własnej woli wpisani byli przez hitlerowców na listy tzw. Volksdeutscher, lub Eingedeutschten.

U podstaw tych wszystkich kombinacji znajduje się prezentowana w propagandzie neofaszystów i w konstytucji NRF teza, że III Rzesza istnieje nadal w granicach z 31 grudnia 1937 roku.

Dla każdego myślącego człowieka jest jasne, że ludzie których polskość jest absolutna tak pod względem pochodzenia jak i własnej świadomości nie mogą być traktowani jako obywalele NRF. Jednak dla wielu jeszcze ludzi w Niemczech zachodnich sprawa ta wygląda wprost przeciwnie.

Dlatego tym bardziej ważką jest konkluzja artykułu Tadeusza Kura, który tak pisze: „W najbliższych dniach wejdą w fazę końcową rokowania między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Federalną, które mają stworzyć podstawę normalizacji stosunków między obu państwami. Chodzi jednak o to, aby wszyscy dożyli starości, żeby to była rzeczywista normalizacja; aby otoczka dyplomatyczna lub dwuznacznych sformułowań nie osłabiano min z opóźnionym zapalnikami; aby nie pozostawiać najmniejszej furtki i szczeliny dla tych, którzy by chcieli — teraz lub w przyszłości — możliwość normalizacji stosunków między Polską i NRF oraz porozumienie i pokojową współpracę pomiędzy Polakami i wszystkimi Niemcami zniweczyć”.

LEKTOR

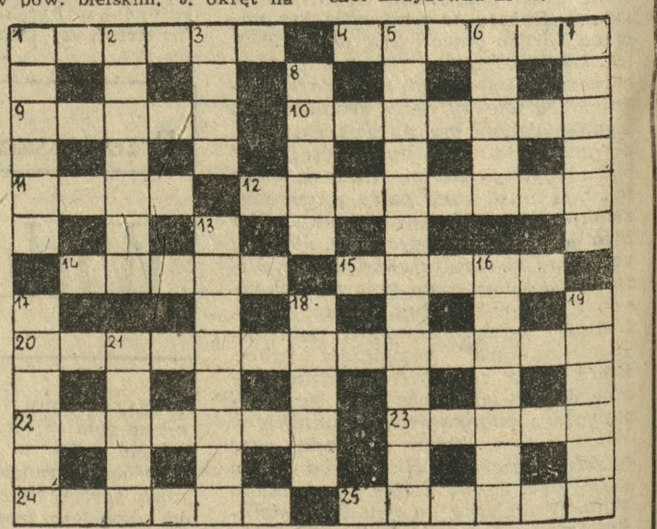
KRZYŻÓWKA NR 44

Poziomo: 1. sąsiadów stolic, 4. kwiat pochodzący z Afryki, 9. porcja, 16. mała zapalczywa, 11. opiekun skarbu A-pollina, 12. cholewki szyć, 14. to, z czego coś się składa, 15. poka na książkę, 20. regulowanie lub ograniczenie kupna czy sprzedaży, 22. afrykański krewniak bociana, 23. pies myśliwski, 24. u boku rycerza, 25. bar dzo swobodny taniec kabaretowy.

Pionowo: 1. gatunek kawy, 2. miejscowość wypoczynkowa w pow. bielskim, 3. okręt na

dnie, 5. przedstawicielstwo, 8. fałda, 7. zimny półwysep, 8. droga turysty, 13. kraksa, 16. najstarsza era w dziejach Ziemi, 17. jeden z trzech muskietierów, 18. ryba z rodziny karpowatych, 19. część Szwalni, 21. jezioro we Włoszech.

Pomiedzy Czytelników, którzy do dnia 6 listopada br. nadesła pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązania rozlozujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 44.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 43

Poziomo: amarant, pozew, awizo, obrona, saper, suma, gala, talia, agar, raki, lawa, skat, ubogi, baon, Nera, tenor, diabaz, Urban, wanad, drzewka.
Pionowo: Atos, atom, akr, tan, posag, zapor, Warmia, waga-bunda, batik, orleń, Ula, Latona, Alina, Rostów, ksenon, war, Abrud, Ezaw, Akra, ind, bez.
Bony książkowe po 50 zł wylosowali:
1. Franciszek Mlcuga — Poznań, Szkolna 15a m. 3.
2. Krzysztof Borski — Poznań, Albańska 93.
3. Jan Rojewski — Suchy Las, Promienista 24.
Nagrody wysyłamy pocztą.

Laureaci konkursu chopinowskiego na koncertach w Poznaniu

Filharmonia Poznańska przekazała nam plan koncertów w Poznaniu laureatów VIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie.

4 bm. o godz. 17 wystąpi w koncercie przy świecach "Eugene Indjic" — laureat IV na grody. W koncercie tym wystąpi również Irena Eichlerówna, która będzie recytować fragmenty listów F. Chopina, oraz wybrane krytyki z okresu jego działalności. Współorganizatorem tego koncertu jest Poznańskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego. O godz. 20.30 program ten będzie powtórzony w Sali Odrodzenia Starego Ratusza.

9 bm. o godz. 19.30 odbędzie się nadzwyczajny koncert symfoniczny, w którym udział weźmie Natalia Gawrilowa — laureatka V nagrody. I część koncertu odbędzie się w formie recitalowej; w drugiej części laureatka wykona z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Filharmonii Poznańskiej Koncert fortepianowy e-moll, wy Chopina.

15 bm. o godz. 19.30 na estradzie poznańskiej w nadzwyczajnym koncercie symfonicznym wystąpi ponownie Eugene Indjic. W programie m. in. koncert fortepianowy e-moll, wykonany z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Filharmonii Poznańskiej.

Nadto 22 stycznia 1971 r. w koncercie symfonicznym wystąpi Piotr Paleczny — laureat III

nagrody, a 29 stycznia 1971 r. najmłodszy uczestnik i laureat konkursu — Janusz Olejniczak. (na)

Uroczyste nadanie imienia dziecku

W Sali Odrodzenia Ratusza odbyło się wczoraj laickie nadanie imienia dziecku. Rodzicami niemowlęcia są Ursula i Jan Przybyłowicz.

Dziecko otrzymało imię — Jarosław. Aktu tego dokonała kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego na Wildzie — Regina Mielec. Dokument pamiątkowy, świadczący o nadaniu imienia, jako pierwszy podpisał honorowi opiekunowie dziecka — Irena Sawicka i Józef Lydych, a następnie przybyła na tę uroczystość najbliższa rodzina i znajomi.

W imieniu Prezydium DRN Wilda serdeczne gratulacje rodzicom i jak najlepsze życzenia dla małego Jarosława złożyła R. Mielec (a)

odpowiadamy

Poszukująca. List w sprawie poszukiwanej osoby w Warszawie na leży adresować pod — Główne Biuro Adresowe, Warszawa (taki adres wystarczy). W liście powinna Pani podać możliwie dokładne dane, jak datę i miejsce urodzenia oraz imiona rodziców osoby poszukiwanej i dołączycie znaczek skarbowy wartości 15 zł. List wysłać trzeba jako polecony. (2466)

echa naszych publikacji

Brzydkie grzyby — znikną?

Nasza notatka krytyczna, dotycząca brzydkich kubiów — pojemników, rozstawianych w ostatnich miesiącach na ulicach Poznania, doczekała się odpowiedzi ze strony Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium RN Poznania. Ścisłej odpowiedzi na pytanie, jakie dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania skierowała do władz miasta w związku z naszą publikacją.

Z pisma tego wynika: 1. na ulicach Poznania rozstawiono już 1.500 „grzybów”, przy czym — jak pismem do tej operacji przedsię-

Dla zapewnienia bezpieczeństwa w ogródkach działkowych

Na naszych łamach wielokrotnie już pisałyśmy o potrzebie nadania tego zabezpieczenia nie których ogródków działkowych. Wskazywałyśmy, że zbyt często dochodzi tam do kradzieży mienia i plodów, do niszczenia drzewek itp.

Ostatnio w tej sprawie sprawy zebrały się przewodniczący pracowniczych ogródków działkowych znajdujących się na Grunwaldzie, którzy wespół z ORMO, a z inicjatywy Sztabu Dzielnicowego Grunwald przedyskutowali zagadnienie bezpieczeństwa i porządku na terenach ogródków. Ustalono, że powołane zostaną samodzielne placówki ORMO na terenie poszczególnych POD.

Także na Grunwaldzie odbyła się w tych dniach inna narada, tym razem dla omówienia przygotowań do XXV rocznicy ORMO oraz planu na rok przyszły. Na tej naradzie poinformowano obecnych przedstawieli władz dzielnicowych i Sztabu Miejskiego ORMO, że przy ORMO na Grunwaldzie powstanie bank krwi. (c)

Zmiana na lotniczych liniach do stolicy

Od poniedziałku, 2 listopada, wchodzi w życie nowy rozkład na trasach Polskich Linii Lotniczych „LOT”. Od tego dnia do stolicy z Poznania będą odlatywały samoloty o godzinach: 6.40, 10.20 i 18.10. Powrót z Warszawy do Poznania o godz. 8.30, 16.30 i 19.10 (odlot ze stolicy).

Taki rozkład lotów na wspomnianej trasie obowiązywać będzie do 15 lutego przyszłego roku. (c)

biorstwo uzyskało na to zgodę władz miejskich (?); 2. ze względu na krytyczne uwagi obywateli — wstrzymano dalsze dekorowanie ulic „grzybami”; 3. zamówiono kosze czworokątne, ustawiane już w parkach, na ulicach pojawiły się mają one w I kwartale przyszłego roku.

Niestety, z otrzymanych dwu pism nie wynika, czy szpecące „grzyby” zostaną wycofane oraz kto konkretnie odpowiada za nieprzemyślaną i kosztowną decyzję przystąpienia Poznania kubił mi. (p2)

2 murarzy zaraz zatrudnić. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41505g.

Pomoc domowa dla dziecka (dochozająca). Pożądane referencje. Poznań, Szczepna 8 m. 1 przy Ogródzie Botanicznym. 41478g

Złotnika przyjmij. Pracownia Złotnicza. Zenon Kusiak, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 323. 41760g

Przyjmij pracownika do rolnictwa. Frackowiak — Góratow, p-ta Szwarcz, pow. Poznań. 41687g

Tańców uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a. 40388g

Dnia 30 października 1970 r. zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 75, nasza kochana siostra i ciocia, śp.

HELENA LISSOWSKA
z domu APPELT

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 listopada 1970 r. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA
41794g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 października 1970 r. zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 84, nasza najlepsza, najukochańsza i nigdy niezapomniana matka, siostra, teściowa, babcia i prababcia

MARIA GÓRKA
z domu NOWAKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 listopada br. o godz. 15.15 z kaplicy cmentarza parafialnego przy ul. Armii Czerwonej w Gnieźnie.

RODZINA
Gniezno, ul. Lecha 2 m. 5. 41783g

Kupno Sprzedaż

Kupię prasę mimośrodową i balans ręczny mały. Tel. 500-50. 41638g

Obraz wybitnego znanego malarza XIX wieku kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41505g.

Pilnie kupię spawarkę transformatorową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41522g.

Kupię szatkownicę do ka-pasty, używaną, 6 noży marki „Plast”, Juszczak, Poznań, Ostrowska 336, tel. 740-56. 41531g

Radio Dominante, Beethoven 2 lub Stradivarius, idealnym stanie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41576g.

Kupię balans ręczny 10-15 ton nacisku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41382g.

Sprzedam krzesło róż po 10 zł. Ptasia 14, boczna Bułgarskiej. 39674g

Najnowsze wzory wózków dziecięcych głębokie, kombinowane, spacerówki — wzory prawnie zastrzeżone, poleca Wytwórnia, Orzeszkowej 13. 39903g

Sprzedam kuchnię, jadalnię, kanapotapeczan, piec węglowo-gazowy, piec c.o., drzwi wejściowe, łóżka, stołki, noce, fraterkę elektryczną. Trybunałska 57 lub 50. 41645g

Sprzedam jasną sypialnię, brzoza kaukaska, Małeciego 38 m. 5, ogłądać od 14. 41589g

Sprzedam maszynę do szy-cia nową, wieloczęściową, marki „Ideal”. — NRE, cena do uzgodnienia. Ratajczaka 39 m. 8, godz. 15-17. 41594g

Sprzedam tapczan, akordeon 40-basowy. Lodowa 26 m. 1. 41491g

Nutrie hodowlane szafy standard sprzedam. Puszczkiewo, Kłonoza 2. 41599g

Sprzedam parkiet debito-wy. Tel. 67-33-73. 41579g

Sprzedam organy „Ju-nost” nowe. Poznań, ul. Sokoła 8 m. 11. 41294g

Sprzedam pokój stołowy — orzech. Telefon 536-27, po godz. 16. 41377g

Stern - Ralley — domofon Tesla sprzedam. Telefon 481-24. 41406g

Sprzedam kanapotapeczan, szafę, biblioteczkę, stół. Tel. 627-59 po 16. 41402g

Sprzedam z powodu zmian profilu produkcji prasę mimośrodową z oprzyrządowaniem na zawiaski szkatułkowe, wiertarkę stołową, nożyce krążkowe oraz czyszczarkę bebo-nową. cena 15.000 zł. — Adres wskazać „Prasa”. — Grunwaldzka 19 dla 41414g

Sprzedam sadzonki truskawek Senga Sengana. Tel. 539-20 po godz. 18. 41424g

Sprzedam dentystyczne wiertła diamentowe. Ma-teiki 6 m. 8. 40800g

Samochody
Sprzedam Syrenę 104. Po- znań, Kasztelańska 5 m. 1, po godz. 17. 41639g

Moskiewica 408 sprzedam. Tel. 441-30. 41682g

Sprzedam Moskiewicę 403. Poznań, Dąbrowskiego 198. 41583g

Samochód NSU Prince 1000 S w idealnym stanie, po 29 tys., sprzedam. Wia-domość: tel. 424-92 w nie-dziele od godz. 9. 41583g

Fiat 1800 — 1962, po kapitałnym remoncie sprzedam lub zamienię na nową Warszawę. Sedziny, pow. Szamotuły, probos-two. 41611g

Syrenę 104 jak nową — sprzedam. Tel. 468-47. 41541g

Samochód Nysa towos — sprzedam. Tel. 67-38-34. 41499g

Sprzedam Renault 16 — 1966, stan bardzo dobry, Tel. 216-69. 41472g

Sprzedam Wartburga 1965, stan bardzo dobry. Ulica Szczepna 4a, przy Boga-niku. 41485g

Sprzedam Syrenę 103, do brym stanie. Grunwald, ul. Mieczurina 2, Marcinkowski. 41575g

Fiat 850 po małym przebiegu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41382g.

Dnia 30 października 1970 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 60, najdroższa żona, najukochańsza matka, siostra, teściowa i babcia

JOANNA ŁOPKA
z domu LEWANDOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 listopada br. o godz. 11.55 na cmentarzu juni-kowskim

W głębokim smutku pogrążona
maż z dziećmi i rodzina
Poznań, Dzierżyńskiego 102 m. 16. 41802g

WYTNIJ — ZACHOWAJ!

LECZ ZĘBY!

CHORE ZĘBY
SĄ ŹRÓDŁEM SCHORZENIA ORGANIZMU!

SPÓŁDZIELCZE PRZYCHODNIE
LEKARSKO - DENTYSTYCZNE

WYKONUJĄ WSZELKIE ZABIEGI ZWIĄZANE Z USUWANIEM I LECZENIEM ZĘBÓW ORAZ PROTEZOWANIEM JAMY USTNEJ.

POZNAŃ — plac Wielkopolski 5	— tel. 551-56
„ — plac Wielkopolski 5	— tel. 551-56
„ — ul. Dąbrowskiego 53/55	— tel. 453-87
„ — ul. Głogowska 16	— tel. 620-00
„ — ul. Gwardii Ludowej 14	— tel. 317-10
GNIEZNO — ul. Warszawska 37	— tel. 19-63
KOŚCIAN — ul. Dembowskiego 3	— tel. 638
KALISZ — ul. Grodzka 12/14	— tel. 43-28
KOŁO — plac PZPR 29	— tel. 107-31
KONIN — ul. Czerwonej Armii 40	— tel. 80-37
LESZNO — ul. Słowiańska 61	— tel. 792
OSTRÓW — ul. Partyzancka 25	— tel. 21-82
PILA — ul. Świerczewskiego 67	— tel. 33-61
PLESZEW — ul. Kaliska 8	— tel. 333
RAWICZ — Rynek 16	— tel. 131
SZAMOTULY — Rynek 17	— tel. 653
TUREK — pl. Wojska Polskiego 18	— tel. 234
WRZEŚNIA — ul. Mickiewicza 9	— tel. 214
WĄGROWIEC — ul. Świerczewskiego 6	tel. 263

K7180

Syrenę 103 sprzedam. Mar-celińska 52 m. 3. 41546g

Octawie, rok 1963, stan wzorowy, sprzedam. Przy-byszewskiego 38 m. 9, po-godz. 17. 41404g

Wartburga 1969-70 kupię. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 41426g

Sprzedam Skodę MB 1000, stan bardzo dobry. Park-ing — al. Marcinkow-skiego. 40805g

Sprzedam Trabantę 600, w dobrym stanie. Tele-fon 67-38-96, godz. 6-14. 40792g

Sprzedam okazjynie Sy-rene 104 w dobrym stanie. Srem. tel. 567. 41147g

Pracujaca i uczaca sie poszukuje niekrepujace-go pokoju, warunek środ-mieście, względnie dziel-nica willowa. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 41401g.

2 pokoje, nowe budownic-two, telefon, śródmieście, zamienię na wieksze. Of-erty „Prasa”, Grunwaldz-ka 19 dla 41417g.

Pokój panom odstąpię. Grunwaldzka 336. 41428g

Kupię względnie wydzier-żawie wyłączone 2 poko-je z kuchnią w Poznaniu. Oferty z podaniem ceny „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41502g.

**Wojewódzki Zakład
Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu,**
ul. Kościuski 57, telefon 594-86

**otwiera kurs kierowców
samochodowo - motocyklowy**
kategorii amatorskiej
w dniu 3 listopada 1970 r. o godz. 17.
Informacji udziela sekretariat Zakładu, Poznań,
ul. Kościuski 57 lub telefonicznie w godzinach
od 8-20. K7559

Sprzedam Syrenę 101. Po- znań, ul. Wyspiańskiego 19 m. 12. 41239g

Sprzedam Skodę Combi, stan dobry i motocykl Wiktoria, stan idealny. Lasik, ul. Kacza przy Ko- paninie, ogrodnictwo. 41187g

Nieruchomości
Willę pięciopokojową — 160.000 zł sprzedam. Kra-wiec, Poznań, Garbary 53. 41523g

Ogród 5 tys. m² przy Po- znań, mały domek mie- szkalny, światło, siła, pra- wo zabudowy, sprzedam. Poznań-Winogrady, Złwa- na 9 m. 2. 41496g

Lokale
Pokój, kuchnia, łazienka, nowe budownictwo, Grun-wald, zamienię na więk- sze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41444g.

Przyjmę panienkę na jed- noosobowy pokój. Bia- łostocka 2, piętro. Osiedle Warszawskie. 41538g

Zamienię mieszkanie 2- pokojowe, komfortowe, nowe budownictwo, 52 m², spółdzielcze, na 3-pokojo- we, spółdzielcze. Infor- macje: Tel. 745-47. 41543g

Pracujący zawodowo po- szukuje 1-osobowego po- koju na okres jednego ro- ku, najchętniej śródmie- ściu. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19 dla 41595g.

Pracujaca poszukuje nie- krepujacego pokoju na pół roku. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 41499g.

Wdowa z 8-letnią córką pilnie poszukuje pokoju samodzielnego, nieumebl- owanego z użytkownością kuchni, najchętniej śród- mieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41482g.

Pracujaca poszukuje nie- krepujacego pokoju na pół roku. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 41499g.

Wdowa z 8-letnią córką pilnie poszukuje pokoju samodzielnego, nieumebl- owanego z użytkownością kuchni, najchętniej śród- mieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41482g.

Pracujaca poszukuje nie- krepujacego pokoju na pół roku. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 41499g.

Wdowa z 8-letnią córką pilnie poszukuje pokoju samodzielnego, nieumebl- owanego z użytkownością kuchni, najchętniej śród- mieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41482g.

Pracujaca poszukuje nie- krepujacego pokoju na pół roku. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 41499g.

Wdowa z 8-letnią córką pilnie poszukuje pokoju samodzielnego, nieumebl- owanego z użytkownością kuchni, najchętniej śród- mieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41482g.

Pracujaca poszukuje nie- krepujacego pokoju na pół roku. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 41499g.

Wdowa z 8-letnią córką pilnie poszukuje pokoju samodzielnego, nieumebl- owanego z użytkownością kuchni, najchętniej śród- mieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41482g.

Pracujaca poszukuje nie- krepujacego pokoju na pół roku. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 41499g.

Wdowa z 8-letnią córką pilnie poszukuje pokoju samodzielnego, nieumebl- owanego z użytkownością kuchni, najchętniej śród- mieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41482g.

Pracujaca poszukuje nie- krepujacego pokoju na pół roku. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 41499g.

INFORMUJEMY

Przez trzy kolejne noce, od 3 do 5 bm. tramwaj linii 4 w ruchu nocnym na odcinku Górczyn — Most Uniwersytecki będzie zastapio- ny autobusem. Ekipy torowe MPK będą w budowywać dalszą część roz- jazdowy na skrzyżowaniu ulic Głogowskiej i Hetmańskiej.

Rada Studenckiego Dyskusyjnego Klubu Filmowego „FANTOM” za- wiadamia członków, że z powodu remontu kina „Kosmos” nie odbę- dzie się seans zapowiadany na 2 listopada. Pierwsza projekcja w lis- topadzie odbędzie się 9 bm. zgod- ny z programem. Film „Iwan Groź- ny” planowany na ten dzień zosta- nie wyświetlony w listopadzie na dodatkowym seansie.

Dzieci przebywające na kolonii zdrowotnej w Przesele, pow. Jelenia Góra, organizowanej przez Wydział Zdrowia i Opieki Społecz- nej Prezydium RN Poznania, wraca- ją do Poznania 2 listopada o godz. 15.30 (poniedziałek). Rodzice zobowiązani są do odebrania dzie- ci z Placu Kolegiackiego 17 w cza- sie wyżej podanym.

Klub ZMS „Agora”, ul. Zamen- hofa DS 2, zaprasza na otwarcie wystawy posmiertnej Jacka Ma- leckiego. Otwarcie wystawy nastą- pi 2 bm. o godz. 20.

Praca Nauka

Uczeń może się zgłosić do Stolarnia, Nowowiejskiego 21. 40802g

Panię do 2-letniego dziecka na stałe lub do- chozającą przyjmij. Po- znań, ul. Dzierżyńskiego 84 m. 26. 41582g

Mężczyzna (emeryt) po- trebny do hodowli dro- bni. Ławica, Perzycka 76, autobus 59. 41512g

Pani do dziecka potrzebn- a zaraz. Zgłaszać: Buł- garska 92 m. 10. 41570g

Opiekunkę do 2,5-letniego dziecka przyjmij. Lodowa 15 m. 19. 41460g

Fryzjerka potrzebna. Po- znań, ul. Grobla 18. 41573g

Potrzebny uczeń piekar- ski powyżej 17 lat. Pie- karnia - cukierska, Lesz- no, Dzierżyńskiego 5. 41574g

Przyjmij młodego pracow- nika do warsztatu ślusar- skiego. Poznań, Gostyń- ska 106 (Górczyn). 41577g

Pomoc domowa do dwu- letniego dziecka, docho- dząca lub na stałe po- trebna zaraz. Poznań-Gór- czyn (za torami), Szubiń- ska 3. 41361g

Opiekunka do rocznego dziecka potrzebna. Osie- die Piastowskie 32 m. 32. 41436g

Dyrekcja i pracownicy O/O Centralnego Związku w Poznaniu 41789g

Dnia 31 października 1970 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza siostra i ciocia, przeżywszy lat 78

KAZIMIERA WIERZCHOWSKA
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 listopada br. o godz. 10.50 na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA
41788g

Dnia 31 października 1970 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza siostra i ciocia, przeżywszy lat 78

KAZIMIERA WIERZCHOWSKA
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 listopada br. o godz. 10.50 na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA
41788g

WIELKOPOLSKI
POZNAŃ, Grunwaldzka 19
Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. • Prenumerata wplaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu”.
• Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-1

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji). Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika. Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego) Mieczysław Skąpski, Zbigniew Mika. Red. naczelnego 657-76. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85. Sekretariat: 657-76 w godz. 9-16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział ogłoszeń: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-1

Wielkopolski (zastępca redaktora naczelnego) Mieczysław Skąpski, Zbigniew Mika. Red. naczelnego 657-76. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85. Sekretariat: 657-76 w godz. 9-16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział ogłoszeń: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-1

Wielkopolski (zastępca redaktora naczelnego) Mieczysław Skąpski, Zbigniew Mika. Red. naczelnego 657-76. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85. Sekretariat: 657-76 w godz. 9-16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział ogłoszeń: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-1

Gwardyjska sesja dziennikarzy sportowych

LISTOPAD	Wszystkich Świętych
1	Bohdana
Niedziela	
2	
poniedziałek	Słońce: 6.05—16.36

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

6 GŁOS WIELKOPOLSKI A
1/2 XI 1970 Nr 266 (8304)

Porażki Śląska i Lecha

dalekopisem

Nasi hokeiści zagrali wyjątkowo słabo. (o-b)

Mecz miał b. interesujący przebieg. Koszykarze Wisły po 4 min. prowadzili już 19:4 ale w 10 min. Wybrzeże wyrównało na 16:16. Później Wisła oderwała się od przeciwnika na dystans 11 punktów lecz ambitnie grający zespół Wybrzeża zamknął już po przer-

Polscy brydżyści wicemistrzami

Jest to największy sukces Polaków w historii ich startów w drużynowych mistrzostwach Europy. Dotychczas mogli oni poszczycić się brązowym medalem, zdobytym w 1983 roku w Baden-Baden.

Rzeszowska Stal przegrała z Górnikiem

W zaległym spotkaniu o mistrzostwo I ligi piłkarskiej Stal Rzeszów przegrała z Górnikiem

Zabrze 0:1 (0:0). Jedyna bramkę uzyskał w 87 min. Szaryński. Obrona Stali „pozwoiliła sobie” w ciągu 90 min. zaledwie na jedno fałszywe podanie i właśnie ono przyniosło rozstrzygnięcie. Stało się to zaledwie na 3 min. przed końcem spotkania, gdy za późno już było na wszelkie „kontracje”. Trzeba stwierdzić, że porażka Stali była niezasłużona, a przebieg meczu wskazywał, że sukcesem zabrzani byłby nawet podział punktów. (o-b)

Pożyteczne spotkanie z młodzieżą i rodzicami

Ostatnio odbyte spotkanie otworzył prezes Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej w Poznaniu W. Tamulewicz, który za pomocą zebranych z rezultatami osiągniętych przez reprezentację Wielkopolski piłkarzy, wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie nastąpić będzie spotkanie z reprezentacją województwa łódzkiego. W tym celu powołano komisję, która ma za zadanie wytypować najlepszych zawodników z województwa łódzkiego, którzy będą uczestniczyć w spotkaniu. W tym celu powołano komisję, która ma za zadanie wytypować najlepszych zawodników z województwa łódzkiego, którzy będą uczestniczyć w spotkaniu.

Wielkopolski w purce ręcznej na I Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży oraz poinformował o zadaniach jakie stoją przed młodzieżą w najbliższych miesiącach. Już 27 listopada rozpoczyna się w Poznaniu międzynarodowy turniej piłki

Pozytywna ocena sezonu turystycznego w Wielkopolsce

cięż bała noclegowa zwiększyła się o 120 miejsc w porównaniu z okresem ubiegłym jest ona w dalszym ciągu zbyt szczupła. Sytuacja zaczynała coraz częściej radować tzw. wsie letniskowe, które już jest obecnie w województwie 12. Przybyło Wielkopolsce 25 nowych zakładów gastronomicznych oraz 8 placówek sezonowych, dalszej poprawie uległo zaopatrzenie.

Bardzo wysoko ocenić można działalność punktów informacji tu

rystycznej „it”. Pozytywnym momentem jest wzrost liczby turystycznych fachowców: organizatorów turystyki, pilotów wycieczek krajowych i zagranicznych.

Natomiast spory niepokój budzi pogarszający się stan sanitarny wielkopolskich rzek i jezior. Po raz pierwszy np. trzeba było zamknąć kąpieliska w takich miejscowościach jak: Puszczykowo, Puszczykowo i Pobiedziska.

Lepiej niż w latach poprzednich organizowano wypoczynek po pracy i wypoczynek sobotnio-niedzielnny, aczkolwiek możliwości są tutaj daleko większe od dotychczasowych osiągnięć. (ad)

O piłkarski Puchar Polski

W sobotę rozegrano siedem spotkań II rundy piłkarskiego Pucharu Polski. I tym razem zanotowano kilka niespodzianek. Oto wyniki:

Concordia Piotrków — Legia
Warszawa 0:5 (0:2) (a b)

Tydzień sportowy w telewizji

Najbliższy tydzień w sporcie stoi pod znakiem rewanżowych pojedynków piłkarzy w drugiej rundzie rozgrywek mistrzów krajowych o Puchar Europy i Pucharu Zdobywców Pucharów. Ta tematyka dominuje w najbliższych transmisjach sportowych Polskiej Telewizji. W środę 4 listopada transmitowane będą w całości oba mecze polskich drużyn. Od godziny 16.30 rozpocznie się transmisja ku zaborzkiego Górnika z tureckim zespołem Goztepe Izmir o Puchar Zdobywców Pucharów, natomiast od godz. 19.00 z Warszawy rewanż mistrza Polski Legii w spotkaniu o Puchar Europy z belgijskim Standardem Liege.

TELEWIZJA

NIEDZIELA: 8.15 — TV kurs polnicky — „Specjalizacja gospodarska”; 8.50 — „Przypominy, nadzieje”; 9 — Dla młodych widzów: 9.15 — Klub Smiatych; 9.30 — „Wstępy” — film fab. prod. czeskoslowackiej; 13 — Dziennik TV: 13.15 — Przemiany; 13.45 — Dla młodych widzów — „Czarodziejski kwiat” — film fab. prod. radzieckiego; 15.05 — „Cirrus” — reportaż; 15.20 — „W obiektywie” — notatnik z „Krajów socjalistycznych”; 15.50 — Koncert muzyki dawnej — w wykonaniu Orkiestry Kameralnej „Capella Bydgosciensis” — dyryguje Jan Rochl; 16.30 — Z cyklu: „Piorkiem i węglem”; 16.55 — Estrada literacka — Edgar Lee Masters — „Umarli ze Spoon River”; 17.50 — PKF; 18 — „Wokół Kolumbów” — program dyskusyjny poświęcony serii filmowej TVP „Kolumbowie”; 18.30 — „Bem pamięci rapsoś żałobny” — film TVP; 18.45 — Klub Szesciu Kontynentów; 19.20 — Dobranoc! Dziennik; 20.05 — „Gryps” — reportaż filmowy; 20.15 — „Jesienné liście” — fab. film ameryk.; 22 — Magazyn sportowy; 22.30 — „Jazz” — program muzyczny.

PONIEDZIALEK: 15.20—16.25 — Politechnika TV — Fizyka — kurs przygotowawczy — „Statyka ciał sztywnych” oraz „Maszyn proste”; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla dzieci: Zwierzyniec — w programie m. in. — film o przygodach psa Augie Doggie oraz goryla Hagillia; 17 — Echo stadionu; 17.45 — „Golabek” — impresja poetycko-muzyczna — film prod. czeskoslowackiej; 18.15 — Eureka; 18.55 — Nowości ekranu; 19.20 — Dobranoc! Dziennik; 20.05 — Teatr TV — Carl Zuckmayer — „Kapitan z Koepenick” Wykonawcy: J. Woszczerowicz, M. Dmochowski, K. Borowicz, H. Sztoltyński, W. Pokora, J. Nalberczak, C. Julski, J. Bylczyński, J. Konieczny, A. Zawieruszancka, D. Baer, J. Paluszkiwicz, J. Kociński, A. Mularczyk, W. Skaruch, Z. Leśniak, H. Krzyski i inni, 21.40 — L. van Beethoven — II Symfonia D-dur op. 36, Gra Państwowa Orkiestra NRD pod dyr. Kurta Masura; 22.15 Dziennik; 22.50 — 23.40 — Politechnika TV — (powt.).

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I
Fala 1322 m. 8.15 Koncert soli-
stów; 8.40 „Janowcowe węgiers-
fragn. pow.; 9.05 Fala 50; 9.15
Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci
w wieku przedszkolnym. Cykl: Ja
kurczatko, ty kurczatko cz.
książki; 10.20 Radioniedziela infor-
macje i zaprasza; 11 Rozgośnienia
Harcerska; 11.40 Zagadnij, sprawdź
odpowiedź; 12.15 Wizerunki ludzi
myślicy; 12.45 Nastrojowe melo-
die; 13.40 Utwory kompozytorów
baroku; 14.30 W Jezioranach ode-
549; 15 Faworyci z anteny; 15.45 Me-
lodie nastrojowe; 16.05 Tygodniowy
przegląd wydarzeń międzywar.